



## **KOMUNIKAT PRASOWY**

### **Apelujemy do Komendanta Głównego Policji o zapewnienie bezpieczeństwa osobom zbierającym podpisy pod projektem Ratujmy Kobiety**

Komitet „Ratujmy Kobiety 2017” z przykrością informuje o nasilających się przypadkach ataków na wolontariuszki i wolontariuszy zbierających podpisy pod projektem ustawy o prawach kobiet i świadomym rodzicielstwie. Do biernych i czynnych napaści doszło już w kilku miastach, zniszczono również listy z zebranymi podpisami. W związku z tym Komitet apeluje do Komendanta Głównego Policji o wydanie i skierowanie do wszystkich jednostek policji w kraju informacji o działaniu naszego komitetu i instrukcji postępowania wobec agresorów.

Komitet „Ratujmy Kobiety 2017” działa legalnie, zgodnie z zapisami ustawy o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli z dnia 24 czerwca 1999 roku (Dz. U. 1999, nr 62, poz. 688). Ma ona jednoznaczne umocowanie konstytucyjne w artykule 118 ustęp 2.

Komitet „Ratujmy Kobiety 2017” działa za zgodą Marszałka Sejmu RP Marka Kuchcińskiego. Zbieranie podpisów rozpoczęliśmy 4 sierpnia. Projekt ustawy o prawach kobiet i świadomym rodzicielstwie wraz z podpisami minimum stu tysięcy obywaterek i obywateli złożymy w biurze podawczym Sejmu RP przed upływem trzech miesięcy od daty rozpoczęcia zbiórki.

Po kilku tygodniach zbierania w całej Polsce podpisów poparcia wzrosło nasze przekonanie o słuszności tego, co robimy. Nie mamy żadnych wątpliwości, że odpowiadamy na głęboką potrzebę społeczną. Obywatelki i obywatele udzielają nam poparcia nie tylko formalnego. Przekazują wyrazy solidarności, wdzięczności, a nawet podziwu. To nam dodaje sił. Niestety, istnieje również inny, ciemny aspekt naszych doświadczeń.

**Z przykrością musimy powiadomić – media i opinię publiczną – o nasilających się aktach przemocy bezpośredniej wobec osób prowadzących zbiórki uliczne. Czujemy się tym głęboko zaniepokojeni. To, że przeciwnicy praw kobiet miotają ku nam wyzwiska i obelgi, a niekiedy dosłownie usiłują opluć, nie robi na nas aż takiego wrażenia. Jednak dochodzi również do napaści fizycznych, a to już są czyny w drastyczny sposób naruszające prawo.**

## Ataki w miastach w całej Polsce

Magdalena Kopacz, gdańska koordynatorka komitetu „Ratujmy Kobiety 2017” i członkini grupy „Trójmiejskie Dziewuchy”, relacjonuje aż pięć zjść z użyciem przemocy. Wszystkie zostały zgłoszone policji. 3 sierpnia w Gdańsku młody mężczyzna dwukrotnie zaatakował grupę wolontariuszek. Udało mu się wyrwać im i podrzeć karty z podpisami. *„Pobiegłam za nim i pozbierałam zniszczone, wyrzucone listy nazwisk, a także podarty wydruk projektu ustawy”* – opowiada Magdalena Kopacz. Kilka dni później sytuacja się powtórzyła, tym razem z kobietą w roli atakującej. Kolejnym agresorem był inny młody mężczyzna określony przez poszkodowaną wolontariuszkę jako „kark”. *„Wszystkie ataki fizyczne łączyły się z próbami wyrywania i niszczenia podpisów”* – dodaje Kopacz.

Arek Dzierżyński, koordynator komitetu „Ratujmy Kobiety 2017” w Gdyni i członek Stowarzyszenia Inicjatywa Polska: *„26 sierpnia, około godziny trzynastej, wejście na bulwar nadmorski. Incydent zaczął się od jakiegoś krzykacza wołającego »kto wam za to płaci« i obrażającego podpisujące się osoby. Przyłączyło się kilku siedzących obok umiędzionych młodych mężczyzn odzianych w dresy. Jeden z nich podszedł, rozsmarował mi na czole łoda i odepchnął. Kolejny zaczął grozić, że »zaraz wsadzi mi łeb do śmietnika«. Wolontariuszka pobiegła po stojących 100 metrów dalej policjantów, którzy – poinformowani przeze mnie o zapisach chroniącego nas prawa – sporządzili notatki, a typów zatrzymali* – relacjonuje Dzierżyński.

Piotr Trysiński z lubelskiego oddziału partii Razem opisuje kolejne zjście. 27 sierpnia w centrum Lublina, na placu pod Domem Towarowym „Sezam” zaatakowano grupę członkiń i członków partii Razem zbierających podpisy w ramach komitetu „Ratujmy Kobiety 2017”. *„Kilku agresywnym mężczyznom nie spodobała się flaga naszej partii”. Po serii wyzwisk usiłowali ją wyrwać jednej z osób. „Nie poprzestali więc na wyzwiskach i zaczęli pluć w naszym kierunku. Doszło też do przepychanki, a jeden z naszych kolegów został mocno uderzony w twarz. Całe zdarzenie zostało od razu zgłoszone na policję, a jeden ze sprawców ujęty”* – relacjonuje Piotr Trysiński.

Rafał Lipski, koordynator komitetu „Ratujmy Kobiety 2017” w Warszawie i członek Stowarzyszenia Inicjatywa Polska potwierdza zjścia z użyciem przemocy fizycznej podczas zbiórek na tzw. Patelni, czyli na placu przed wejściem do stacji Centrum warszawskiego metra. 16 sierpnia starszy mężczyzna groził grupie osób z „Ratujmy Kobiety 2017” ostrym narzędziem. 27 sierpnia inny mężczyzna wyrwał Monice Juszczyk listę z podpisami. Podarł ją i uciekł. To tylko niektóre z incydentów warszawskich. 30 sierpnia doszło do kolejnego – wezwano policję, która wylegitymowała i pouczyła agresywnych przeciwników praw kobiet.

## Policja ma obowiązek ochrony obywateli i obywaterek

Ataki na wolontariuszki i wolontariuszy Komitetu „Ratujmy Kobiety 2017” są jasno zdefiniowanymi przestępstwami:

- „Kto przemocą, groźbą bezprawną lub podstępem przeszkadza w wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli albo przez nadużycie stosunku zależności wywiera wpływ na jej wykonywanie – podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5” – głosi artykuł 19. ustawy o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli.

- Niszczenie i darcie albo zamazywanie kart z podpisami podpada pod artykuł 276. Kodeksu karnego: „Kto niszczy, uszkadza, czyni bezużytecznym, ukrywa lub usuwa dokument, którym nie ma prawa wyłącznie rozporządzać podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.
- Nas samych, jako osoby fizyczne chroni art. 217. § 1 Kodeksu karnego: „Kto uderza człowieka lub w inny sposób narusza jego nietykalność cielesną, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku”.

Apelujemy do Komendanta Głównego Policji o wydanie ogólnopolskiej instrukcji przypominającej funkcjonariuszom cytowany powyżej artykuł 19. ustawy o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli. Policjanci zobowiązani są do reagowania nie tylko w wypadkach tzw. mordobicia. Muszą jasno uświadamiać sobie i – co za tym idzie – potrafić pouczyć napastników, że podarcie podpisów poparcia dla obywatelskiego projektu ustawy to czyn, za który grozi kara do 5 lat więzienia.